

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże

Rok założenia 1894
Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 208274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3. nr 24

Rząd republikański będzie prowadził Ziemianie walkę aż do końca oskarżają...

Komunikat urzędowy wojsk republikańskich donosi o niezwykle bohaterskim oporze wojsk republikańskich na odcinkach Palamos na południe od Ripoll i Sierra del Cadi. Komunikat mówi dalej o nieznacznym cofnięciu się na innych odcinkach frontu katalońskiego. Wreszcie wspomina o bombardowaniu centrum Kartageny i portu Sagonte przez samoloty gen. Franco.

W środę przybyły nad granicę francuską pierwsze oddziały brygady tanków i brygady samochodów pancernych wojsk rządowych. Rozbrojenie tych oddziałów dzięki dobrej woli i dyscyplinie żołnierzy hiszpańskich było o wiele łatwiejsze od rozbrojenia innych oddziałów, które przekroczyły dotychczas granicę.

WALKA BĘDZIE TRWAŁA DALEJ

Ambasada hiszpańska w Londynie przesłała prasie oświadczenie, iż rząd republikański oberze sobie siedzibę w Walencji lub innym mieście okręgu centralnego w celu zorganizowania oporu aż do końca.

Premier Uegrin i inni ministrowie wyjadą do środka kraju z chwilą, gdy sprawa uchodźców zostanie załatwiona w porozumieniu z władzami francuskimi.

Minister spraw zagr. Rządu republikańskiego Alvarez del Vayo, zapytany przez dziennikarzy, oświadczył, iż rząd republikański zdecydowany jest prowadzić walkę aż do końca.

„Środki, którymi rozporządzamy w strefie centralnej — mówił minister — pozwalają nam przedłużyć walkę przez całe miesiące. Pomimo powagi sytuacji, jesteśmy ufni w pomyślny wynik końcowy.“

POROZUMIENIE Z GEN. FRANCO

Korespondent londyński „Le Jour“ donosi, że obecnie toczy się ożywiona wymiana poglądów pomiędzy Londynem a Burgos. W sprawie tej brytyjskie koła urzędowe zachowują jak najściślejszą dyskrecję. Gen. Franco miał jakoby wyjaśnić, że ewakuacja wojsk obcych rozpocznie się niezwłocznie po zakończeniu działań wojskowych i że Rząd w Burgos czuwać będzie nad szybkim wykonaniem wydanych w tym celu zarządzeń. Franco potwierdzić miał też zamiar nietolerowania żadnego ograniczenia suwerenności hiszpańskiej na mocy układów politycznych czy wojskowych, będących wynikiem wojny domowej. Poza tym powstała odąd kwestia udziału Francji i

W. Brytanii w dziele odbudowy Hiszpanii. Korespondent podaje dalej, że Rząd angielski uzależnił miało uznanie prawne Rządu hiszpańskiego od dwóch istotnych warunków:

- 1) całkowitego wycofania cudzoziemców i
- 2) humanitarnego załatwienia zagadnienia uchodźców przez faszystów.

WARUNKI WŁOSKIE

Prasa włoska pisze, iż całkowite zwycięstwo narodowe, od którego zależy wycofanie legionistów włoskich z Hiszpanii, stanie się faktem dopiero wtedy, gdy:

- 1) z terytorium francuskiego usunięte będą „czerwone“ oddziały uciekinierów, liczące obecnie według prasy francuskiej 140 tys. do 200 tys. ludzi;
- 2) gdy Francję opuszczą członkowie rządu „barcelońskiego“, lub też, gdy zrezygnują całkowicie ze swej działalności politycznej i propagandowej;
- 3) gdy zlikwidowane będą wszelkie polityczne intrygi „czerwonych“,

zmierzające do zawieszenia broni w Hiszpanii, ponieważ jedynie całkowita kapitulacja „czerwonych“ będzie równoznaczna z definitywnym zwycięstwem gen. Franco.

4) gdy hiszpańskiemu Bankowi Narodowemu będą zwrócone kosztowności i złoto, wywożone obecnie do Francji.

WOJSKA REPUBLIKAŃSKIE COFAJĄ SIĘ

W środę wojska republikańskie nadal się cofały, oddając w ręce powstańców miasto powiatowe Figueras, liczące 14 tysięcy mieszkańców.

Również w środę zaczęły przekraczać granicę francuską ostatnie dywizje armii republikańskiej, przeznaczone do osłaniania odwrotu armii. Wedle oświadczenia jednego z dowódców odwrót wojsk republikańskich odbywa się w zupełnym porządku.

MINORKA ZAJĘTA

Z Paryża donoszą, że wojska gen. Franco dokonały „oficjalnego lądowania“ na wyspie Minorce.

Ojciec święty nie żyje

Z Watykanu nadeszła wiadomość, że w piątek rano o godz. 5-ej zmarł Ojciec św. Pius XI. W czwartek po południu Papież uległ atakowi serca, który w skutkach był śmiertelny. W całym świecie katolickim odbywają się nabożeństwa żałobne.

Z jednej strony porozumienie antykomunistyczne a z drugiej układy handlowe z Rosją sow.

Dnia 7 lutego podpisany został w Rzymie układ regulujący stosunki handlowe między Sowietami a Włochami. Wzajemny za włoskie artykuły przemysłowe i owoce południowe. Sowiety dostarczać będą Włochom naftę, rudę manganową, oleje mineralne, zboże oraz drzewo i to na sumę około 280 milionów złotych.

Również toczą się rokowania handlowe między Niemcami a Sowietami. Przypuszcza się, że układ zostanie lada dzień podpisany, chociaż prasa włoska twierdzi, że układ już został podpisany.

Widzimy więc, że owe krzykliwe porozumienie antykomunistyczne, do którego ostatnio wciągnięto i Węgry, nie przeszkadza państwu dyktatorskim do handlowania z... komunistami. Jaka tego przyczyna? Trudności gospodarcze, do jakich zawsze w końcu prowadzą ustroje totalistyczne. — Z drugiej strony, ciekawe są owe „przyjazne stosunki“ włosko-niemieckie, zwłaszcza, gdy weźmiemy pod uwagę, że tak Włochy jak i Niemcy zawierają układy handlowe z Sowietami w wielkiej tajemnicy jeden przed drugim.

Na odbytym w Warszawie ogólnym zebraniu Związku Ziemian prezes rady nadzorczej tegoż związku, p. Jerzy Ciechowski, wygłosił przemówienie, w którym oskarżał „różne grupy społeczne“, zmierzające rzekomo do zagłady ziemiaństwa. Zdaniem mówcy, czynnikiem atakującym ziemiaństwo, „bynajmniej nie chodzi tyle o szczęście mas ludowych ani o poprawę rolnictwa, ani nawet o zaprowadzenie w Polsceładu i porządku — ile przede wszystkim o zlikwidowanie i wyeliminowanie z życia wsi elementu ziemiańskiego“.

W rezolucjach zaś, uchwalonych na tymże zjeździe, ziemianie uchwalili m. in. — brać czynny udział w życiu społecznym wsi, — dążyć do podniesienia jej kultury tak moralnej, jak i materialnej, — wreszcie zasady etyki chrześcijańskiej.

A więc, z jednej strony oskarżanie „różnych grup społecznych“, — a z drugiej strony chęć współpracy. Czyżby naprawdę nad „szczęściem mas ludowych“? Skądże tak nagle owa gotowość do podnoszenia kultury tak moralnej, jak i materialnej? Albo zgoda owej etyki chrześcijańskiej?

I cóż na to wszystko masy ludowe? Czy z leką rozczulenia będą przyjmowały zapewnienia panów ziemian? Czy też dopatrzą się sprytniej obrony swoich rozległych folwarków? Raczej to ostatnie!

Dziś mówią ziemianie o podnoszeniu kultury w masach ludowych. A cóż ci panowie dotychczas robili? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w czworakach folwarcznych. Tam się od 50-ciu lat nie zmieniło! Chłop-robotnik rolny jak żył w poniżeniu, tak żyje nadal! Chłop-robotnik rolny jak był dla panów ziemian zwierzęciem roboczym, nie wartym zachodu, tak jest i nadal! W niczym się nie zmieniła jego stopa życiowa, nie mówiąc już o... kulturze! Panowie ziemianie tak byli pochłonięci zgarnianiem grosza ze swych folwarków, a następnie przeglądaniem prospektów zagranicznych różnych badań, że o swoim robotniku nie mieli czasu myśleć, nie mówiąc już o włościństwie.

I jeżeli dziś „różne grupy społeczne“ dążą przez rozumną reformę rolną do likwidowania szkodliwego dla kultury chłopskiej stanu rzeczy na wsi, to istotnie li tylko dla szczęścia mas ludowych!!!

Pare własnych uwag...

Dwie drogi winien postępować świadomy celów — dzisiejszy niezależny ruch ludowy w Polsce.

Drogą konkretnego i śpiesznego zrealizowania swych postulatów politycznych i drogą oświecania i uświadamiania szerokich chłopskich mas w każdej dziedzinie życia.

Dwa te zagadnienia muszą się wzajemnie przenikać. Nie może być przerostu jednego kosztem drugiego. Grozi to bowiem katastrofą i sparaliżowaniem działalności na całej linii.

Ruch ludowy niezależny rozlewa się po Polsce trzema wielkimi korytami tworząc: ruch polityczny, oświatowy i gospodarczy. Na tych odcinkach pracy ma swoje reprezentacje i w nich zdobywa coraz większe wpływy.

Są różne zapatrywania na kolejność postępowania na gruntowaniu i idei ludowej w Polsce.

Jedni widzą ją w przerabianiu duszy chłopskiej i powolnym podnoszeniu kulturalnym wsi — spychając na plan dalszy doraźne działanie polityczne — drudzy radzą proces odwrotny, no i wreszcie trzeci, którzy mówią i szerzą hasła harmonijnego działania.

Naszym zdaniem ci ostatni mają rację. Zgodne bowiem powiązanie wszystkich spraw — a więc politycznych Stron. Ludowego, oświatowo-wychow. Zw. Mł. Wiejskiej i gospodar. w opanowywanych coraz bardziej przez ludowców Kółkach Rolniczych, Spółdzielniach itd. — może przynieść sprawie ludowej zwycięstwo.

Ponadto we wspólnym wysiłku tworzenia nowej rzeczywistości na wsi naszej i w walce o rządy w Polsce winni stanąć ramię w ramię młodzi i starzy. Podział zresztą na starych i młodych w konkretnej pracy społeczno-politycznej jest rzeczą złą. Przynosi bowiem ze sobą niepotrzebne rozdziewki. W pracy bowiem ściśle politycznej — potrzebne są dwa czynniki: rozwaga, doświadczenie i łączące się z tym umiarkowanie i niezbędna jest również młodzieńcza buntowniczość, krewkość i zdolność czynu.

Niejednokrotnie tak się dzieje w naszym ruchu ludowym, że elementy te nie przenikają się. Jest nieraz jeszcze gorzej: młodzi zaczynają gadać o długofalowej robocie, zaczynają głosić hasła rozłożenia pracy na lata — a starzy natomiast dosiadają rumaka czynu i z młodzieńczą krewkością się buntują. Stan taki jest niedobry, nie logiczny. A powstał tylko dzięki propagandzie nikogo innego nie, jak właśnie wrogów sprawy ludowej.

Nikt bowiem rozumny nie może się wyrzekać w ruchu ludowym oświaty, wychowania zagadnień gospodarczych i powiedzieć, że one nie są ważne, a zasklepić się tylko w polityce! Nikt też dziś już tego nie robi, bo sprawy te naprawdę mają kapitalną wagę dla całości ruchu. Trzeba jednak zastanowić się nad pytaniem czy pójść za głosem doradców — nieraz nieszczerych — i odłożyć politykę na bok, a oświecać się tylko w jędrzejewiczowskim duchu, oraz uczyć się gospodarzyć pod rządami p. Poniatowskiego — czy też oświecać się samodzielnie, zdobywając jedną po drugiej organizacje zawodowe, spółdzielcze, przy podnoszeniu własnej gospodarki — walczyć poli-

tycznie o władzę, o wpływy, o decydowanie, słowem o prawa rządzenia chłopskiej Polski, przez samych chłopów! Chyba ten drugi sposób jest lepszy.

W walce dążącej do zwycięstwa nigdy nie mogą dominować osobiste porachunki wodzów czy szeregowych jednej armii. Wojsko takie ulegnie demoralizacji. Z tego muszą sobie zdawać lokalni kierownicy poszczególnych działów pracy w ruchu ludowym. I to zarówno młodzi i starzy.

Zaniedbań na wsi w każdej dziedzinie życia nie brak. Pole do pracy otwarte dla każdego. Ludowców więc i młodych ze Związków Młodzieży Wiejskiej i starych ze Stron Ludowego obowiązują twarda praca nad podniesieniem wsi. Pomijać nie można żadnej okazji i żadnego pola. Trzeba orać wszystko na nowo, a zorane dalej uprawiać. Nie wolno się zaciętrzewiać, ani zasklepić: ograniczać do swego zagona. Trzeba w miarę czasu pomóc sąsiadowi na jego zagonie. A najlepiej byłoby, gdyby pracę najpierw uzgodnić! Wtedy dobrze będą się czuli i oświatowcy i działacze gospodarczy i politycy, kiedy młody staremu a stary młodemu chętnie pomoże. Jeden siłą, krewkością, namietnością, drugi radą, rozumą, doświadczeniem.

Wtedy można nawet — co jest koniecznością chwili — działać pośpiesznie, bo będziemy mieli wysiłki uzgodnione. A gdyby to działanie zostało uwieńczone zwycięstwem, to chociaż nie będzie może zupełnie ugruntowane, ale zwycięscy będą mieli możliwości założenia pod nie dobrych fundamentów. A chyba lepsze jest zwycięstwo choć nieugruntowane, aniżeli — siedzenie w poniewierce duchowej i materialnej. Poza tym odniesione sukcesy zawsze można u-

trwalić, — ma się bowiem wtedy do tego odpowiednie środki!

Dzisiejsze czasy nie pozwalają na ograniczanie się do pracy na jednym odcinku, a już wogóle niedopuszczalnym i niezrozumiałym byłoby usuwać politykę w ruchu ludowym na ostatni plan.

Kto tak chce sobie, zwłaszcza z młodych szeregow, odpowiemy mu słowami p. W.:

„Chce P. chłopów wychowywać i duże ich przerabiać, rozkładając to zadanie na długie dziesiątki lat. Bardzo to ładnie, tylko Pan zapatrzony w owe „ideały“ nie widzi galopujących wypadków, które zapewne na nas nie poczekają. Jakby tak szło dalej, to chłopów może zalać powrotny, narodowy analfabetyzm, a z waszych planów nie zostanie śladu. Nie stać Was na to, byście jak Jozue zatrzymali słońce.

Nie chcąc bynajmniej P. urażać zaznaczę, że stokroć wolałbym w nim widzieć opętana krewkość młodzieńca, niż tę równowagę starego szambelana. Zresztą niech sobie P. przypomni, jaką rolę wyznaczył młodzieży, wielki, a zapewne i mądry Mickiewicz. O walce z hydrą dużo, o karności, ani jednego słowa. A wtenczas było więcej czasu na rozmyślanie! I on był poetą!

Nasz żywot i położenie od poezji są bardzo i bardzo dalekie! Rzeczywistość zaś mówi, że zwycięstwami zostaną tylko ci, co pracując i walcząc wytrwają do końca. Starajcie się byście wszyscy należeli do nich!”

Obawa o powrotny analfabetyzm narodowy jest bardzo słuszną. Możemy się nawet spodziewać nawrotu do starej pańszczyzny w nowej formie. A na zwalczanie tych wrogów nie starczy wychowanie, oświata itd. Trzeba równoległego czynu. O tym winni pamiętać młodzi i starzy działacze oświatowi gospodarczy i polityczni!

Swor.

W kilku wierszach:

Z polityki wewnętrznej

Klub senatorów nominatów. Krążą pogłoski, że w najbliższym czasie zostanie utworzony senacki klub parlamentarny, który skupi w swoim gronie większą ilość senatorów mianowanych przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej bez różnicy przekonań politycznych. Na prezesa klubu ma być wysunięty senator prof. Kazimierz Bartel.

Rutkowski znów na widowni. Według informacji agencji Kabel, były kierownik Związku Młodej Polski i zastępca pika Koca, p. Jerzy Rutkowski podjął się obecnie pośrednictwa politycznego między poszczególnymi grupami młodo-narodowymi. Wysiłki p. Rutkowskiego mają doprowadzić do odbycia wspólnych rozmów działaczy różnych grup oenerowskich, a nawet mówi się o wciągnięciu w orbitę tych rozmów Związku Młodej Polski.

Rozmowy z działaczami opozycyjnymi. W tych dniach bawił we Lwowie wicemarszałek Sejmu inż. Jędrzejewski, który przeprowadzić miał szereg rozmów z działaczami opozycyjnymi.

Protesty Ozonu odrzucone. Urząd wojewódzki w Toruniu odrzucił 3 protesty wyborcze, zgłoszone przez Ozon przeciwko wyborom do Rady Miejskiej. Tym samym Rada Miejska w Toruniu została zatwierdzona.

Powrót W. Korfatego. Na zebraniu powiatowym Stronnictwa Pracy w Katowicach powzięto rezolucję, w której m. in. czytamy: „Wojciech Korfata był szanowanym przywódcą ludu polskiego po obu stronach granicy w walce z Niemcami. Jego powrót do Polski jest koniecznością państwową, gdyż koło niego skupia się znów starzy, wypróbowani, doświadczeni działacze narodowi, którzy pod jego kierownictwem zwycięsko walczyli podczas powstań i plebiscytu, a teraz odeprą falę propagandy hitlerowskiej na Śląsku.”

Ze świata

W Santiago de Chile rozstrzelano pewnego kupca, który spekulował na mięsie, innego zaś skazano na chłostę.

Znany ze swych wystąpień antyhitlerowskich pastor Niemöller, który przebywał obecnie w obozie koncentracyjnym, został w tych dniach zwolniony na pół godziny, ażeby mógł się zobaczyć z rodziną poza obrębem obozu.

Według źródeł statystycznych włoskich, wartość nieruchomości włoskich w Tunisie oceniana jest na 500 miln. franków fr., wartość 27.000 ha winnic — na 600 mil. fr. oraz przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych — na 500 miln. fr.

W rumuńskim miasteczku Brajla wydała się zbrodnia matkobójstwa. Kupiec Stoianu zabił swoją matkę, która od dłuższego czasu miewała spory z jego żoną. Zbrodni dopuścił się Stoianu w czasie, kiedy starszka pogrążona była we śnie.

Koło Linzu (w Austrii) zdarzyły się dwa pociągi towarowe. 6 osób jest ciężko rannych.

Z dniam 17 bm. zniesione będą przepisy celne na granicy Austrii i Sudetów oraz Moraw.

Na obóz górników japońskich, pracujących w pobliżu wioski Omou, na wyspie Hokkaido spadła lawina. Pod zwałami śniegu zginęło 12 ludzi.

Nieznani sprawcy zastrzelili w Szanghaju redaktora gazety „Shumpao”, który równocześnie był w sztabie japońskim cenzorem prasy chińskiej.

Gazeta urzędowa ogłasza dekret, mocą którego zwolnieni zostają ze służby czynnej z wojska włoskiego wszyscy oficerowie rasy żydowskiej. Zwolnieni nie tracą prawa do emerytury i zasadniczo zachowują stopień wojskowy.

Na drodze Jerozolima—Jaffa wybuchła ziemna mina, zabijając na miejscu przechodnia — żyda.

Co piszą inni...

MINISTER, KTÓRY POWINIEN USTĄPIĆ

P. Jan Korolec zajmuje się w „ABC” programem ministra rolnictwa p. Poniatowskiego, który dąży do ustroju rolnego, opartego na pewnego rodzaju wspólnotach.

Prawdziwa obronność Polski powinna być ugruntowana na silnym, zdrowym rolnictwie, składającym się z indywidualnych, samodzielnych gospodarstw rolnych, zdolnych do zaopatrywania nie tylko ludności cywilnej, ale i armii. Ustrój rolny wymarzony przez min. Poniatowskiego nie będzie w stanie zaopatrzyć w żywność armii. I to jest to niebezpieczeństwo na bliską metę, obok niebezpieczeństw na metę dalszą, wskazanych już wyżej.

I dlatego min. Poniatowski wykazujący zresztą tyle osobistych zalet, powinien jak najszybciej ustąpić z zajmowanego przez siebie stanowiska. Tego wymaga przede wszystkim wzgląd na obronność Państwa.”

57 KRZYŻÓW

Znany felietonista Zygm. Nowakowski porusza sprawę naszej propagandy zagranicznej i m. in. omawia, jak się ją uprawia wśród wychodźstwa w Ameryce:

„Z kolei troszkę cyfr: w starym kraju, liczącym wtedy 24 miliony ludności poszło do Legionów około 23 tysiące ludzi, wychodźstwo amerykańskie, mające wtedy może niespełna cztery miliony, wysłało 27 tysięcy ochotników. Na tychże dwadzieścia siedem tysięcy przypadło wszystkich 57 krzyżów i medali niepodległości, w czym ani jeden krzyż z mieczami. Gdy chcieli urządzić wycieczkę do Francji, aby zwiedzić cmentarze wojenne Polaków, nasze ministerstwo odmówiło im zniżki kolejowej.

Skoro już zgadzało się o orderach, warto wspomnieć, że w Stanach Zjednoczonych działa pewna cicha zakonnica, Felicjanka, siostra Cyryla, która jest autorką szesnastu podręczników polskich dla szkół amerykańskich. Jakoś dotychczas nie dano jej nawet brązowego krzyża za usługi, czego zaś jak czego, ale tego towaru u nas nie brak. Można powiedzieć nawet, że psuje się w kraju, czyli tymbar-dziej nadawałby się na eksport.”

Ale za to jakaż powódź odznaczeń gdzieś indziej! „Słowo Nar.” podnosi, że we Lwowie buchalterka i woźny pewnego dziennika, istniejącego od lat 3, otrzymali krzyże za działalność „na polu rozwoju prasy”.

JAK SIĘ BRONIA ZDRAJCY

Posel Stahl — doktor docent Uniwersytetu, a więc osoba, dająca gwarancję mądrości, — po zdradzie Stronnictwa Narodowego, w taki sposób broni siebie samego w „Gazecie Polskiej”:

„Hańba jest zdrada narodu, ale prymitywnym nakazem patriotyzmu jest „zdrada” partii, która swoim istnieniem oślabia naród. Jest zasługą zdradzić głupotę i polityczne szkodnictwo, jest obowiązkiem pokonać partyjne gniazdo, gdy stało się siedliskiem nienawiści i anarchii, godzącej w spójność państwa. Jest twórczością łamać stare formy i odrzucać bezsensowne doktryny, gdy stają się zawadą w pochodzie żywych sił narodu ku lepszej przyszłości.”

Inna rzecz, że nic nowego p. Stahl nie wymyślił. Takie same brednie wygadywał p. Górski na klubie „Szubrawców” we Wilnie. Ale co na to my „partyjnicy” powiemy? — Nic więcej, że jest to postępowanie szubrawcowe!!

Z obrad sejmowej komisji budżetów

Wiceprem. Kwiatkowski przeciwny oddłużeniu rolnictwa

Sejmowa komisja budżetowa zakończyła w środę rozprawę nad preliminarzem budżetowym na rok 1939/40.

Referat generalny przedstawił pos. Sowiński, który po krótko omówił przebieg koniunktury gospodarczej świata w uwypukleniu koniunktury w Polsce. W wyniku wydarzeń wielkiej doniosłości w jakie obfitował r. 1938 olbrzymie środki finansowe zostały niejako zamrożone w produkcji wojennej. Według statystyki angielskiej zbrojenia w roku 1938 pochłonęły przeszło 81 miliardów złotych, gdy złoto całego świata szacowane jest na 80 miliardów. W rezultacie rok 1938 był rokiem znacznie gorszej koniunktury niż rok 1937.

O wysokości dochodu społecznego w Polsce decyduje dochodowość rolnictwa. Akcja ratunkowa musi być prowadzona od strony walki o lepsze ceny zbóż i od strony kosztów produkcji rolniczej. Należy pamiętać o tym, że nawet gdy kryzys będzie całkowicie opanowany, ceny artykułów rolniczych ustalą się na poziomie niskim oraz, że w ciągu długich jeszcze lat należy się liczyć z koniecznością wywozu nadwyżek naszej produkcji zbożowej. Bez premiowania wywozu nie obejdzie się.

Załatwienie problemu oddłużenia wsi jest zagadnieniem zasadniczym i pilnym.

Ogromna skala zaniepokojonych potrzeb, niewykorzystanych zasobów naturalnych, miliony niewyzyskanych rąk do pracy to wszystko stwarza realne podstawy dla ugruntowania w Polsce długofalowej koniunktury zwyczajowej.

Wreszcie zwraca się referent do wicepremiera z apelem, by umożliwił mu złożenie wniosku w sprawie poprawy bytu urzędników.

Następnie przemawiał p. wicepremier Kwiatkowski:

Koniunktura i dekonunktura zmienia się z dnia na dzień. Zawodzą wszelkie plany niezależnie od tego czy wypracowane przez ustroje demokratyczne czy totalistyczne. Należy wobec tego postępować trzeźwo i bez skoków w niepewną przyszłość, nie trzymając się teorii, lecz postępując wedle metod, które dają zawsze pozytywne rezultaty niezależnie od ustroju. Na tle ogólnej sytuacji wydaje się, że r. 1939 będzie szczególnie trudny dla Skarbu Państwa, choć może nieco łatwiejszy dla społeczeństwa. W tej sytuacji szczególnie należy unikać licytacji haseł.

W sprawie inwestycji rząd dotychczas wykonał program na 100 procent i ma nadzieję dalej go wykonywać. Należy jednak przypomnieć, że wzrasta zadłużenie a z nim i koszt obsługi długów. Jeśli chodzi o sytuację pracowników państwowych to istotnie uposażenie jest na ogół małe. Jednakże za ostatnie trzy lata ogólne dochody Skarbu wzrosły o 150 milionów złotych, a wzmożone wydatki na pracowników wyniosły 190 milionów. Cyfra ogólna wydatków na pracowników jest za wysoką i nie pozostaje w żadnej proporcji dochodu społecznego. Jedynym wyjściem jest zmniejszenie rozpiętości między uposażeniami bez zmiany globalnej sumy. Da się to osiągnąć przez zmniejszenie wy-

W związku z wnioskami poselskimi i tezami OZN co do wskrzeszenia akcji oddłużeniowej dla rolnictwa, wicepremier przypomina, że wypowiedział się w sposób zupełnie stanowczy przeciwko tym projektom, z drugiej zaś strony rząd poczynił szereg pociągnięć konkretnych celem udzielenia pomocy rolnictwu, do tych pociągnięć zalicza p. wicepremier ustawę przemysłową, która rzekomo stanie się poważnym na przyszłość instrumentem zorganizowanego rol-

nictwa dla zwalczania katastrofalnie niskiej ceny w rolnictwie.

Zdaniem p. wicepremiera na oddłużenie rolnictwa potrzeba 1 miliard

złotych, a na to skarb państwa nie może sobie pozwolić.

Preliminarz budżetowy przyjęto z nieznacznymi poprawkami, a mianowicie: podwyższono dochód do sumy 2.525.884.145, a po stronie rozchodu 2.525.847.560. Tym samym różnica wynosi zamiast 4.575 zł — 36.575.

Znów kandydat na posła przepadł do gromady

W Dzonku, w pow. śremskim, mieszka na resztówce kpt. Wolnowski, który, kandydując na posła

przepadł z kretelem. Chciał się odkuć w gromadzie — bo podobno ma zamiar zostać wójtem. Chłopom jednak już się sprzykrzyły rządy p. Wolnowskiego i jego zaufańca sołtysa Kaźmierczaka i stworzyli listę radnych z ich pominięciem. Próby stworzenia własnej listy, też im nie powiodły się, bo nikt nie chciał z ich listy kandydować, ani jej podpisać. Nie udało się również próby unieważnienia ludowej listy, czy też skreślenia z niej najbardziej niewygodnych ludzi. Chłopi jednak musieli w tej sprawie interweniować w Starostwie.

Rozgoryczony p. Wolnowski zrzekł się nawet prezesury Kółka Rolniczego. Myślał — że chłopi będą go żalowali, okazało się, że pożegnali go z wielkim sercem, bo ozonowców dziś gonią na wsi, wójtem też p. Wolnowski nie zostanie. Tak postanowili radni - ludowcy w Drzonku i napewno słowa dotrzymają!

Dwa nowe biskupstwa

Z Warszawy donoszą, że rokowania w sprawie utworzenia biskupstwa łacińskiego w Stanisławowie zostały tak dalece posunięte, że można uważać je jako rzecz przesądzoną. Obok biskupa urzędować będzie biskup sufragan w Tarnopolu.

Niezależnie od tego jest przewidziane utworzenie biskupstwa rzymsko-katolickiego w Grodnie.

Wybory do Rad Gromadzkich w Wielkopolsce

Wybory do Rad Gromadzkich w Wielkopolsce odbędą się od 10—14 lutego we wszystkich gromadach. Większość gromad wystawia oddzielne zgłoszenia. W każdej gromadzie wystawia zgłoszenie Stronnictwo Ludowe, idąc do wyborów samodzielnie. Większą ruchliwość wykazuje też Stronnictwo Pracy. Działalności OZN w terenie wogóle nie widać — jedynie w mniejszych wioskach, których w Wielkopolsce jest duża ilość i w których z konieczności dochodzi do kompromisu w drodze łaski na listach kandydatów przemycili się prorządowcy. Dla ilustracji nastrojów na wsi wielkopolskiej podajemy pierwsze wyniki z miejscowości, gdzie doszło do wystawienia jednych list.

POWIAT JAROCIN GMINA NOWE MIASTO

W gromadach: Kolniczki na 12 radnych jest 11 ludowców, 1 bezpartyjny; w Kroczynie na 12 radnych — 9 ludowców, 2 Stron. Pracy, 1 prorządowiec; w Komorzu na 12 r. — 8 lud., 4 Stron. Pracy; w Kruczyńku na 12 r. — 12 lud.; w Michałowie na 9 r. — 9 lud.; w Mieszkowie na 20 r. — 8 lud., 12 robotników; w Chromcu na 12 r. — 10 lud., 2 robotników.

POWIAT OSTRÓW

W Skalmierzycach na 24 r. — 8 lud., 6 Stron. Pracy, 10 inni; w Węgrach na 12 r. — 6 lud., 6 Stron. Pr.; w Strzegowej na 12 r. — 6 lud., 6 Str. Pr.; w Gostyczynie na 12 r. — 6 lud. 6 Str. Pr.; w Leżoniu na 16 r. — 16 lud.

POWIAT GOSTYŃ

W Posadowie na 12 r. — 12 lud.; w Potarzystwie na 12 r. — 11 lud., 1 prorządowiec.

POWIAT ŚREM

W Ostrowie - Borgowie na 12 r. — 12 lud.

LUDOWCY ZWYCIĘŻYLI W GMINIE NIEWIESZ (POW. TUREK)

W wyborach do Rady Gminnej w gminie Niewiesz (pow. Turek) weszło z listy Stronnictwa Ludowego do Rady 11 ludowców, osiągając ogromną liczbę głosów, bo na każdego z kandydatów padło po 180 głosów, podczas gdy na kandydatów listy ozonowej padło po 40 głosów. Ludowcy mogli przeprowadzić na 16 r. co najmniej 14, gdyby lepiej podzieliли swe głosy.

W powiecie średzkim w gromadzie Targowa - górka na 16 radnych — wybranych zostało z jednej listy

— 12 ludowców, 1 ozonowiec, 1 narodowiec i 2 określiło się jako bezpartyjni. Trzeba przy tym podkreślić, że była to doniedawna siedziba endeków, którzy nawet poświęcili w tej miejscowości swój proporzeczek. Legenda ich siły rozwiała się przy wyborach. O ozonie zaś — nie ma co mówić.

W powiecie gostyńskim, gromada Skoki, wybrała — z jednej listy — 10 ludowców i 2 robotników, członków ZZP.

Gromada Czeluścin, na 12 radnych — 7 ludowców, 1 robotnika (Str. Pracy) 3 Niemców i 1 kolejarza — niby ozonowca.

W powiecie krotoszyńskim w gromadzie Rębiechów — na 12 radnych wybrano 10 ludowców i 2 Niemców.

W gromadzie Górka — z przewagą ludności folwarcznej — wybrano 5 ludowców, 6 robotników ze ZZP i wszedł również urzędnik gospod., nie ozonowiec, ale jak go określił korespondent nasz — lubi schlebiać panom!

Z Zebrań Przedwyborczych w Wielkopolsce

W niedzielę, dnia 5 lutego br. w Cielczy, pow. Jarocin, odbyło się zebranie przedwyborcze zorganizowane przez członków Stronnictwa Ludowego w tym środowisku ozonowo-endeckim. Na zebranie to przybyła duża ilość robotników i chłopów. Zainteresowanie zebraniem, ze względu na zgłoszone dwa zgłoszenia w gromadzie, i że na jednym z nich figuruje czołowy działacz ozonowy, było tym większe, iż przypuszczano, że kandydat ten zjawi się na zebraniu. W ostatnim momencie — sam na zebranie nie przybył — polecił pewnemu kolejarzowi wystąpić w swej obronie. Obrona ta okazała się jednak więcej niż słaba, gdyż chłop, gdy usłyszał, że kolejarz ów jest przedstawicielem Ozonu pozwolił mu przemawiać tylko za interwencją przedstawiciela Stronnictwa Ludowego p. Idczaka. W dyskusji tak robotnicy, jak i chłopowie mocno atakowali Ozon, oświadczając, że chłop i robotnik niezależny do Ozonu nigdy należeć nie będą, gdyż założenia dzisiejszego Ozonu nie różnią się w niczym od dawniejszego BeBe, a zakusy totalistyczne nie dobrego wsi nie przyniosą i wieś nigdy na hasła te nie pójdzie.

W dyskusji przemawiał jeszcze prezes pow. S. L. p. Majewski przedstawiając gospodarkę samorządową w powiecie i gminie.

Przemawiał na zebraniu p. sekr. Siu-

dak z Poznania.

W dniu 8 lutego br. w Boguszyńcu, gmina Nowe Miasto odbyło się niemniej liczne jak w Cielczy zebranie przedwyborcze, gdzie również wzięli w nim udział chłopcy i robotnicy. Zebraniu temu przewodniczył p. prezes Majewski, referował sprawy polityczne i samorządowe p. Siudak. W dyskusji przemawiało wielu chłopów i robotników, stwierdzając, że w tamtejszej okolicy zakusy Ozonu spaliły na panewce, gdyż na listach do rad gromadzkich nie ma ani jednego ozonowego kandydata, a nawet w Boguszyńcu pominięto sołtysa gromady.

W dniu 6 lutego br. odbyło się zebranie przedwyborcze w Jarocinie, na którym przewodniczył p. Idczak, referował p. Siudak z Poznania. Zebranie było również licznie obsesane.

Wybory gromadzkie w woj. krakowskim

Jako pierwszy powiat z terenu województwa krakowskiego, w którym odbędą się wybory do rad gromadzkich, został wyznaczony powiat krakowski. Na dzień 5 marca rozpisano wybory w gromadach 16 gmin, w pozostałych gminach na 8 marca.

Na froncie walki społecznej i gospodarczo-spółdzielczej

Odolanów Wlkp. w maju 1938.

Po przezwyciężeniu bardzo wielu trudności uruchomiona została w Odolanowie Spółdzielnia Mleczarska. Młoda i niezbędna placówka w Odolanowie, bez większych funduszy, oparta o zaufanie kilkudziesięciu członków i nie członków dostawców, przy jedynym poparciu finansowym władz z Banku Ludowego w Odolanowie, moralnej pomocy Pow. Towarzystwa Kółek Rolniczych w Ostrowie i dzięki wybitnie ruchliwej i energicznej działalności w terenie powiatu i poza powiatem władz Spółdzielni Mleczarskiej, w tempie przyspieszonym rozwinięła żywą i w szerszym zakresie zakrojoną pracę w kierunku zwiększenia dostawy mleka i oddziaływania na zwiększenie sposobu gospodarowania rolnika na warsztacie rolnym.

Dla usprawnienia działalności mleczarską do dowozu mleka z odległych ni, władze spółdzielni postarały się o ciężarówkę dla dowozu mleka z odległych wiosek. Punktem dyspozycyjnym wszelkiej roboty społecznej i gospodarczo-spółdzielczej na tutejszym terenie jest Powiatowe Towarzystwo Kółek Rolniczych w Ostrowie i spółdzielczość nastawione Biuro P. T. K. R. Te to czynniki dzięki systematycznej, perzadnie przemyślanej kilkuletniej pracy, wciągającej stopniowo w orbitę swych wpływów czynniki spółdzielcze i in. w terenie, doprowadziły do skoordynowania akcji zbiorowej w terenie organizacji rolniczej i spółdzielczej.

Nie małą rolę w tej akcji odegrała tu komulacja władzy w poszczególnych organizacjach społecznych i gospodarczo-spółdzielczych. Fakt ten stał się źródłem wspólnej myśli zbiorowego działania, usprawniającej obmyślane plany, które praktycznie zawsze dawały najlepsze rezultaty, nawet wtedy, gdy częstokroć piętrzyły się poważne, zdawało się nie do przebycia trudności natury organizacyjno-społecznej i in.

I wyrosła tu (od 14 lat próbowano założyć taką spółdzielnię), organizacja Spół-

dzielczego zbytu mleka w Odolanowie, przeciwko której wrogo nastawiała się Niemiecka Mleczarnia w Krotoszynie, mimo, iż położona jest o ca 26 km i dotąd nigdy z okolicy Odolanowa mleka nie dostawała. Wydaje się Zarządowi Niemieckiej Mleczarni w Krotoszynie, że cała południowa Wielkopolska powinna mleko im dostarczać, a tenże sam Zarząd nie uważa za stosowne i wskazane przyjąć polaków za członków. Kilkunastu członków-Niemców wraz z Zarządem do tego stopnia zatracili zdrowy krytycyzm i granicę rzetelnej pracy spółdzielczej, że od strony Odolanowa zastosowali wyższe wypłaty za mleko, mniejsze zaś z drugiej strony Krotoszyna, by tylko zniszczyć mleczarnię w Odolanowie. Gdy to im się nie udało, zdecydowali się nawet na kupno samochodu ciężarowego za ca 13.000,— zł i uruchomili go poprzez Odolanów na całe przygranicze pow. ostrowskiego i rozpoczęli zbierać mleko na przestrzeni ca 120 km. Impreza ta jest jednak wybitnie deficytowa, bo kosztuje mleczarnie dziennie ca 50,— zł a za przewóz mleka otrzymują najwyżej 10,— zł dziennie. Czyim to się dzieje kosztem? Tych 85% Polaków dostawców do niemieckiej mleczarni, bo tym kilkunastu członkom - Niemcom na pewno

wypłaca się inaczej za mleko. Takie oto jakieś zaborcze plany ma spółdzielnia niemiecka w Krotoszynie, która w rzeczywistości jest spółką akcyjną kilkunastu członków Niemców.

Sprężyną zbierania mleka z okolicy Odolanowa i całego przygranicza powiatu ostrowskiego przez ciężarówkę niemieckiej mleczarni są dr Günther i baron Romberg z Sośni. Ci panowie z punktu wrogo ustosunkowali się do spółdzielni w Odolanowie, a zapominają o tym, że niemiecka mleczarnia w Krotoszynie na ca 24.000 litrów mleka dziennie, jest zasilana ca w 85% mlekiem z polskich gospodarstw rolnych. Pytamy więc, co Ci Panowie robią, gdy na prowokacyjną ich akcję społeczeństwo polskie odpowie taką samą miarą i doprowadzi albo do spolszczenia mleczarni w Krotoszynie, albo ograniczy odstawę mleka do niej, kierując je gdzie indziej?

Niemiecka Mleczarnia w Krotoszynie wchodząc bezczelnie na teren działalności odolanowskiej mleczarni, wyraźnie pokazała swoje ukryte cele i plany. Rzucony rękawicy podejmijmy i walczmy będziemy jak przystało przeciwko temu nie zdrowemu zjawisku na polskim przygraniczu.

Jak słyhać władze odolanowskiej mle-

Siewniki po ulgowej cenie

Na wiosnę rb. rolnicy będą mogli korzystać, podobnie jak w roku ub. z ulgowych kredytów na nabywanie siewników. Rolnicy, pragnący nabyć siewnik na warunkach ulgowych, winni złożyć podania (ewentualnie za pośrednictwem swoich organizacji) do właściwej Izby Rolniczej. Starający się o nabycie siewnika na kredyt powinien wpiąć w jednej z inst. kredytowych uzyskać pożyczkę w wysokości $\frac{3}{4}$ ceny siewnika. Po otrzymaniu zapewnienia, że kredyt został mu przyznany, rolnik wpłaca $\frac{1}{4}$ ceny kupna, a po załatwieniu formalności, związanych z u-

zyskaniem kredytu, otrzymuje z instytucji kredytowej bon, z którym zgłasza się do firmy rolniczej, przeprowadzającej zamówienia siewników. Podania o kredyt, wnoszone do instytucji kredytowych, winny być poprzedzone opinią właściwej izby rolniczej. Podanie o kredyt na siewniki należy wnosić nie później jak do 20 marca rb.

Kredyt na zakup siewników rozprowadzają oddziały Banku Rolnego bezpośrednio lub za pośrednictwem wyznaczonych instytucji kredytowych w terenie. Kredyt jest udzielany w wysokości $\frac{3}{4}$ ceny siewnika.

czarni wespół z Powiatowym Towarzystwem Kółek Rolniczych w Ostrowie zaproponowały Powiatowemu Tow. Kółek Roln. w Krotoszynie podjęcie wspólnej akcji samoobrony i w tym celu Prezes Rady Nadz. Spółdzielni Mleczarni w Odolanowie odbył specjalną konferencję z władzami P. T. K. R. w Krotoszynie, gdzie omówiono pewne plany działania.

W najbliższych dniach ma się odbyć wielkie zebranie Polaków dostawców mleka w Krotoszynie, celem powołania Związku Dostawców i powzięcia odpowiednich uchwał.

Uważamy bowiem za konieczne powstanie takiego Związku Dostawców mleka do krotoszyńskiej i koźmińskiej Mleczarni Spółdzielczej, by wreszcie położyć kres niewłaściwemu panowaniu się wrogiej działalności i psucie zdrowego programu spółdzielczej pracy gospodarczej na tym terenie.

Przy tej okazji mimo woli, myśli cisną się do głowy z dawniejszych czasów, kiedy to na terenie pow. krotoszyńskiego większa własność rolna przeprowadziła organizację Kółek Rolniczych i która w tym kierunku ani sama, ani też za pomocą Kółek Rolniczych nie wykazała dostatecznej inicjatywy i dążności do zmiany stosunków w mleczarstwie na terenie krotoszyńskim.

Niestety były i takie smutne wypadki, że gdy jeden z mniejszych rolników członków K. R. zgłosił deklarację przystąpienia do Spółdzielni niemieckiej w Koźminie, gdzie jest podobno 7 Niemców członków i trzech Polaków, to członek Zarządu Polak obszarnik w tejże mleczarni nie mógł czy nie chciał przeprowadzić przyjęcia na członka zgłaszającego się rolnika!

Na tym kończymy i do następnego numeru nadesłamy uchwały członków Kółek Rolniczych z powiatu krotoszyńskiego, domagające się umieszczenia nazwisk Polaków odstawiających mleko do niemieckiej mleczarni, a którzy mają możność odstawy mleka do polskiej Spółdzielni.

Pierwsze nazwisko padnie na pewno go pana spod Odolanowa, który wozi mleko do niemieckiej mleczarni i na przestrzeni 27 km robi jej reklamę, jadąc przez poszczególne wioski polskie.

M. R.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

(41)

Tu autor jest zmuszony uczynić małe zastrzeżenie. Anka może nie była taką znów wyróżniającą się pięknoscią. Na konkursie twarzyczka jej nie zyskałaby na pewno palmy pierwszeństwa. Zdobiła ją młodość i inteligencja. Pamiętajmy jednak, że dr Johnke skazany był wyłącznie na widok puciołowatych i wręcz ordynarnych kolonistek i w tych warunkach musiał ją uznać za piękność skończoną i to w najlepszym tego słowa znaczeniu, bo odpowiadającą w zupełności wymaganiom teorii nordyckości.

— Ależ tak. To nordyczka. Najprawdziwsza nordyczka. Włosy jak złoto, oczy niebieskie, twarz pociągła — pomyślał ze ścisłością przyrodnika, która ciążyła nad nim nawet w tej chwili.

I, nie zastanawiając się, czy dziewczyna nie weźmie mu tego za złe, przedstawił się natychmiast. I jakoś nie zdziwił się wcale, że dziewczyna, której dzieciństwo upłynęło z dala od świata w lesie, która ludzi widziała jedynie w okresie, kiedy uczesz-

czała na kursy rolniczo-leśne, która pracowała u swej ciotki tak, jak pracują nazwyczajniejsza służąca, przyjął jego przedstawienie się ze sobą damy z towarzystwa.

— Jestem Gołąbkówna. Miło mi bardzo pana poznać, panie doktorze. Słyszałam o panu bardzo dużo, a ostatnio od pastora Michelsa, który w tych dniach był łaskaw nas odwiedzić.

Zdanie było właściwie jak najbardziej, ale w ustach tej dziewczyny, mającej na głowie szarą chustkę wełnianą, ubranej w półkożuszek chłopski, grube buty i starą spódnicę, nabierało pozorów czegoś niezwyklego. Tym jednym jedynym zdaniem Anka stawiała się na równi z nauczycielem i nawet zyskiwała nad nim wyższość.

Anka uważała zapewne, że tą odpowiedzią wyczerpała rozmowę, bo zwróciła się od razu do wdowy Klein, która podawała jej już kilka rumianych bułeczek z kosza, wniesionego tylko co przez umaczonego piekarzyka. Natychmiast potem wyszła, Myślałam... myślałam, że to...

pożegnawszy sklepikarkę i nauczyciela grzecznym skinieniem głowy, a w następnej chwili dr Johnke, wybraawszy jakieś twarde obwarzanki, których zresztą nie cierpiał, wybiegł za dziewczyną, żegnany domyślnym uśmiechem wdowy, która dla uhonorowania niezwykle gościa starała się swej niemieczyźnie nadać cechy jak największej poprawności.

Na dworze już dniało. Bładoróżowy brask, wstający nad zakutą w szary lód Wisłą, rozjaśniał nieco okolicę i dr Johnke bez trudu dojrzał, a w chwilę potem dopędził Ankę, która nie oglądając się szła drogą, prowadzącą do Teresinka.

— Czy pani nie boi się iść sama? — zapytał zrównawszy się z nią. — Może pozwoli pani sobie towarzyszyć? Idę właśnie do Teresinka. Mam małą sprawę do pani ciotki.

Przypadła znienacka, Anka nie zdołała zachować tych pozorów dobrego ułożonej panny z towarzystwa, którymi olśniła go tylko co w sklepie. Zrobiła to, co na jej miejscu zrobiłaby każda zwykła dziewczyna wiejska. Drgnęła gwałtownie i uśkokczyła ze ścieżki, tonąc powyżej kostek w sykim śniegu.

— Ach, to pan! — zawołała. — O, Jezus! Jakże mnie pan przestraszył. Myślałam... myślałam, że to...

— Za kogoż mnie pani wzięła? — roześmiał się pomagając jej wejść z powrotem na ścieżkę.

— No, tutaj jest przecież tylu młodych Niemców i wszyscy są dorys natarczywi — powiedziała, poprawiając chustkę, spod której mroźny wiatr wydobyl nagle pasmo złotych włosów.

— Nie lubi pani Niemców? — spytał odważnie, chociaż pytanie to było dotkliwym ukłuciem dla jego pychy germańskiej.

Dziewczyna zastanowiła się. — Na kolonii jest mało ludzi, o których mogłabym powiedzieć, że ich lubię. Wasi chłopcy są bardzo zaczepni wobec kobiet. Znają ich z tego w całej okolicy. Ale lubię dorys... pastora Michelsa.

— Aha, prawda — podchwycił starając się dostosować do jej kroków. — On mówił z panią o mnie. Czy wolno wiedzieć, co?

Anka uśmiechnęła się. — Proszę się nie obawiać. Mówił o panu same dobre rzeczy.

— Ale co? — nastawał.

— Jaki pan ciekawy — roześmiała się. — No więc mówił, że pan jest bardzo wykształcony, że mówi pan ładnie po polsku, że...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ludowcy piszą:

Spółdzielczość spożywców a wieś

W latach ostatnich jesteśmy świadkami coraz poważniejszego zainteresowania się wsi ruchem spółdzielczym. Zainteresowanie to uwidacznia się w tych okolicach Polski, gdzie jest największe rozdrobnienie gospodarstw i gęściejsze zaludnienie. Znaczenie tego ruchu zaczyna się coraz bardziej uwidaczniać, w tych miejscowościach, gdzie wieś zaczyna coraz bardziej poważnie myśleć. Wieś doszła do przekonania, iż spółdzielczość w rozbudowie gospodarczej wsi i podniesieniu szerokiego mas chłopskich ma bardzo ważne znaczenie. I niewątpliwie tak jest. Ruch spółdzielczy spełnia dwojakie zadanie — gospodarcze i wychowawcze.

A więc, współdziałanie gospodarcze jest jedną z najlepszych form gospodarczych, które wciągną wszystkich mieszkańców danej wsi, gminy, a dalej i całego kraju do zgodnego wysiłku, tworząc dobrobyt własny i niezależny.

Cały polski ruch spółdzielczy dzieli się na poszczególne związki o różnych zadaniach gospodarczych. My zajmujemy się spółdzielczością spożywców.

Chłop dzisiejszy zdaje sobie sprawę, że nie jest on tylko wytwórcą, ale jednocześnie i poważnym spożywcą. Poza artykułami, wytwarzanymi we własnym gospodarstwie, musi on dużo rzeczy dokupić i to w przeważnej mierze do potrzeb domowych i swego gospodarstwa.

Chłop kupując wszelkiego rodzaju artykuły napotyka często na wyzysk ze strony nieuczciwych pośredników, kupców, fabrykantów itd.

Chłop świadomie pod każdym względem, dochodzi do wniosku, iż haracz jaki on płaci w ciągu roku przy zakupach potrzebnych mu towarów, jest tak znaczny, iż odbija się na jego budżecie tak wysoce, że w końcu stara się być nie wyzyskiwanym i walczyć z wyzyskiem. Szuka drogi i sposobu walki z tym stanem. Idzie chłop do gromady. Gromada radzi. W końcu wszyscy dochodzą do wniosku, iż ogół mieszkańców wsi jest wyzyskiwany i całość gromady dużo traci, wzbogacając jednostki, nieraz niepolskiego pochodzenia.

Po zbadaniu swego położenia gromada dochodzi do wniosku, że trzeba się bronić. Szuka sposobu do walki. W końcu go znajduje. Znajduje go w spółdzielczości, to znaczy, w współdziałaniu. Tworzy organizację, zbiera pieniądze na udział. Uchwała na ogólnym zebraniu udziałowców statut i wybiera zarząd do kierowania i gospodarowania. Wybiera radę do kontrolowania całości gospodarki. Słowem tworzy się spółdzielnia.

Tu dopiero gromada się przekonuje, jak była wyzyskiwana pod każdym względem. Wpychano jej byle jaki produkt, a nieraz bez wartości, nieraz szkodliwy dla zdrowia i kazano sobie płacić.

Stworzyła gromada organizację, ognisko, spółdzielnię, zachodzi dalsza potrzeba nawiązania kontaktu gospodarczego i ideowego z centralą spółdzielczą, przez przystąpienie na członka do swego właściwego związku. Zostaje przyjęta. Otrzymuje od tegoż związku odpowiednie wskazówki, kontrolę i zaopatrzenie w od-

powiedni produkt, własnej wytwórni związkowej, produkt zdrowy po właściwej cenie i pewny.

Tak więc wieś po wsi, osada po osadzie, tworzą potężny i właściwy kierunek gospodarzy. Przebudowuje wieś opierając ją na wzajemnej pomocy i solidarności. Bardzo poważnie przyczynia się wieś przez ten ruch masowy zakładania spółdzielni do przebudowy życia gospodarczego polski. Gdyż spółdzielczość jako całość walczy jedynie skutecznie z kartelami i ich wyzyskiem.

To też ten masowy ruch spółdzielczy coraz bardziej staje się groźny dla handlu żydowskiego i kartelów. Zaczyna się coraz bardziej gorączkowa walka. Dziś spotyka się w prasie newsiowej takie głupstwa, że spółdzielczość to zabicie polskiego handlu i prywatnej inicjatywy. Wypisuje się takie rzeczy za pieniądze od kartelarzy i wielkich kupców, którym przecież zależy na tym, by

wieś, chłop i robotnik nadal szli w pojedynkę i dawali się skubać i obdzierać. A kartele, żydzi i inni będą się tuczyć i dawać pieniądze na wybory i inną walkę z ludem.

To wieś dziś rozumiała. Idzie naprzód, co dzień przybywa w Polsce kilka spółdzielni. Co rok przybywa kilka fabryk i zakładów spółdzielczych. Powstaje naprawdę Polska, zorganizowana, współdziałająca. Powstaje ruch gospodarczy spółdzielczy, nie jakiś tam komunistyczny czy faszystowski, ale własny, przez nas prowadzony i kontrolowany.

Tak musi być zorganizowana cała Polska, wówczas będzie równy podział dochodu społecznego, wówczas wszystko będzie pod kontrolą społeczną. Życie gospodarcze będzie nastawione dla dobra mas pracujących, chłopów, robotnika i inteligencji pracującej.

St. Myszak,
spółdzielca.

W wiosce wiceprem. Kwiatkowskiego powstało Koło Stronnictwa Ludowego

W dniu 15 stycznia br. chłopie zorganizowali Koło Stronnictwa Ludowego w Owczarach gminy Ciano-wice pow. Olkusz. Podajemy to wydarzenie do wiadomości publicznej, bo we wsi tej ma swój majątek p.

minister Kwiatkowski. Wypadek ten wymownie świadczy o dojrzałości politycznej chłopów. Może przyczyni się do lepszego zorientowania o nastrojach nurtujących na wsi ministra Kwiatkowskiego.

Małe zapotrzebowanie nawozów sztucznych

Na zebraniach Kółek Rolniczych podnosi się skargi, że zakończenie okresu moratorium w rolnictwie i płatność rat kapitałowych wraz z niekorzystną koniunkturą roślinną wpłynęły na zmniejszenie w stosunku do roku ubiegłego, zapotrzebowania na nawozy sztuczne wśród

drobnych rolników. Poza tym na zbyt nawozów wpłynęło ujemnie zmniejszenie bonifikat, udzielanych przez fabryki przy wcześniejszych zakupach. Stosunek zakupu gotówkowego do kredytowego wynosi 65 : 35.

Chłopi sabotują wystawę rolniczą w Moskwie

Moskwa, (PAA). Wychodzący z Mińska dziennik „Sowieckaja Bielorusja” donosi, iż przygotowania do wszechzwiązkowej wystawy rolniczej w Moskwie, której otwarcie po dwukrotnym odroczeniu wyznaczone zostało na sierpień br., napotyka na przeszkody, wywołane brakiem zainteresowania ze strony kolektywów rolnych na Białorusi. Z 9.500 kolektywów rolnych w republice białoruskiej, zaledwie około 400 kolektywów zgłosiło swój udział w wystawie. „Sowieckaja Bielorusja” tłumaczy tę bierność „brakiem uświa-

domienia politycznego i zbrodniczą agitacją żywiołów opozycyjnych”.

Ciężka sytuacja w Niemczech

Berlin, (PAA). Ankieta, przeprowadzona przez wydział rolniczy (Reichsnaehrstand) uwypukla katastrofalną sytuację rolnictwa niemieckiego, które za okres sprawozdawczy 1936/37 wykazuje po stronie inwestycji rolniczych i wydatków 16½ miliarda marek, po stronie dochodów natomiast zaledwie 12 miliardów.

Jak stwierdzają czynniki miarodajne, tak wysokiego deficytu rolnictwo niemieckie nie jest w stanie udźwignąć na swych barkach i w tym celu należy deficyt ten rozłożyć na całą gospodarkę niemiecką. M. in. projektowane jest stworzenie instytucji finansowej, która umożliwiła by dziedzinom przemysłu, związanym szczególnie z rolnictwem wydatną niżkę cen i zmniejszenie tą drogą kosztów inwestycyjnych rolnictwa niemieckiego, które od gospodarki ekstensywnej przeszło ostatnio w związku z autarchicznymi dążeniami Rzeszy do gospodarki intensywnej, wymagającej dużych inwestycji.

Obrady prezesów Izby

Warszawa, (PAA). W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się we wtorek, 7 bm. ważna narada prezesów wszystkich Izby Rolniczych, poświęcona zagadnieniu organizacji rolnictwa.



Nasz adwokat radzi

P. Ignacy Deka, Kol. Kraczyński. Wnien Pan się odwołać do Izby Skarbowej. Zdaje się nam, że Urząd Skarbowy od Pana za wiele pobrał.

P. Aleksander Zwierzchowski, w. Wierzychów. Ojciec Pański winien się w tamt. PKU poinformować, czy nie może wnieść prośby o dodatkowe badanie. Jeśli bowiem jego stan zdrowia spowodowany wypadkiem wojennym się wielce pogorszył, to zasłoby okoliczności, które mogłyby go upoważniać do renty inwalidzkiej.

P. Wawrzyniec Rybarczyk, Mocz. Szarwark zobowiązany jest Pan odrobić, lecz ma Pan możliwość go także odplacić.

P. Stanisław Napierały, Jadzin. Zdaje się nam, że Pański poprzednik działkę posiadał na podstawie umowy dzierżawnej. Mógł on zatem jedynie swe prawa do dzierżawy Panu odstąpić, za które Pan jemu zapłacił. Umowa dzierżawna nie stoi na przeszkodzie do sprzedania nieruchomości. Nowonabywca jednakże zobowiązany będzie respektować prawa dzierżawne o tyle, że wypowiedzenie dokonać będzie mógł z kwartalnym czasem na koniec roku. O zwrot pieniędzy natomiast nie będzie się mógł dopominać Pan, ani wobec Banku, ani też wobec właściciela. Na wszelki wypadek radzimy się udać o poradę do jednego z tamtejszych adwokatów.

Józef Pernak, Słupia Kapitulna. Rada Parafialna może uchwalić daninę kościelną. Uchwała ta winna być zatwierdzona przez Urząd Wojewódzki w postaci rezolucji tegoż Urzędu, z którego wynikać winno zarówno cel, jak i wysokość daniny. Uchwała Rady Parafialnej zatwierdzona przez Urząd Wojewódzki jest tytułem i może być w drodze administracyjnej egzekwowana. Sama uchwała Rady Parafialnej bez zatwierdzenia nie stanowi jakiegokolwiek aktu prawnego. Zażalenie na proboszcza może Pan wnieść na ręce Ks. Biskupa - Sufragana Poznańskiego, Dymka, Poznań, Ostrów Tumski 3. — Z naszej strony radzimy nie płacić daniny, o ile Rada Parafialna nie wyjaśni, że uchwała jej co do daniny została przez Urząd Wojewódzki zatwierdzona.

Nie ma nabywców maszyn rolniczych

Spadek cen zboża wpływa na ograniczenie pobytku na maszyny rolnicze. Sprzedano nieco więcej małych parników, wialni, jedne maszyn droższe nie znajdują zbyt liczy-

nich nabywców. Niektóre transakcje kupna, młocarni, tryjerów, młynów, śrutowników, zapoczątkowane po żniwach, zostały następnie przez rolników wycofane.

Cofamy się w zakładaniu nowych sadów

W kołach ogrodniczych zwracają uwagę, że okres sadzenia drzew był bardzo mało ożywiony. W niektórych okolicach wysadzono około 30%—40% mniej drzewek niż w roku ubiegłym. W związku z tym ceny

drzew pod koniec okresu wykazywały tendencję silnie wyższą. Materiał drzewkowy na ogół był dobry, przy czym dość znaczny procent drzew półpiennych.

Tragiczne skutki „zabawy” wiejskiej

We wsi Oszińce, gm. rzeszańskiej odbywała się zabawa, na którą przybyło kilku żołnierzy. Pod wpływem alkoholu mieszkańcy wsi wszczęli z żołnierzami awanturę w czasie której doszło do bójki. Zaatakowani chcąc uniknąć rozlewu krwi, wycofali się z domu, gdzie odbywała się zabawa, a że rozjuszeni chłopci uzbierali się w kije i kamienie rzucili się za nimi, żołnierze poczęli uciekać w stronę pobliskiej Wilii, gdzie na brzegu stała łódź, którą z wieczora przybyli do Oszińca.

Mając awanturników tuż za sobą, żołnierze szybko odbili od brzegu nie zachowując niezbędnych środków ostrożności, co w rezultacie spowodowało katastrofę.

Na środku rzeki łódź się wywróciła i jadący w niej trzej żołnierze wpadli do wody. Jeden z nich silniejszy fizycznie i lepiej umiejący pływać od razu skierował się do przeciwległego brzegu, dwaj zaś pozostali, porwani prądem popłynęli naprzód.

Żołnierz, który pierwszy wydostał się na brzeg, obawiając się, że chłopcy mogą go w dalszym ciągu ścigać posługując się łodziami, drogą o-

kolną udał się do oddziału, gdzie o- powiedział o zajściu.

Dwaj jego towarzysze, jak się okazało po wypadnięciu z łodzi uto-

nęli. Wersja, że chłopcy dopadli ich i zabili nie znalazła potwierdzenia. Podejrzanych o udział w zajściu aresztowano.

Wybuch gazu

W mieszkaniu rodziny Sokołowskich w Łomży nastąpiła eksplozja granatu, wskutek której 14-letni Tadeusz Sokołowski doznał oberwania prawej dłoni, zaś siostra jego 12-letnia Helena została poważnie ranna w rękę i w bok. Granat, znaleziony

przez Tadeusza Sokołowskiego w rowie przydrożnym podmiejskiej szosy, oblepiony był woskiem. Chłopiec spowodował wybuch, usiłując roztopić wosk nad świecą. Ranne dzieci w stanie ciężkim przewieziono do

Zastrzelono dwu bandytów poszukiwanych od listopada

W listopadzie r. ub. we wsi Ziota w pow. sandomierskim w czasie pościgu za bandytami zastrzelony został posterunkowy Dyonizy Raula. Ustalono, że zabójstwa dokonali bandyci Jan Rożek i Jan Śmigiel vel Smykiel z pow. opatowskiego wielo-

krotnie karani i zwolnieni niedawno z więzienia w Sandomierzu. Po zabójstwie bandyci zdołali zbiec.

W wyniku długotrwałego i uciążliwego tropienia, bandyci osaczeni zostali onegdaj przez policję w młynie Wincentego Marca we wsi Wilczyn w pow. sandomierskim. Wezwani do poddania się, bandyci nie usłuchali i wydostawszy się nazewnątrz przez wybite okno, usiłowali zbiec, zasypując policjantów gradem kul. Jeden z policjantów został postrzelony przez bandytów w prawą nogę.

Policja użyła broni, zabijając obu napastników. Przy zabitych znaleziono kilkanaście złotych oraz dwa pistolety z nabojami i zapasowymi magazynkami.

Listonosz zastrzelił teściową

W Wilnie na ul. Artyleryjskiej 2 dokonano zabójstwa. Na klatce schodowej, wiodącej do suterenu została zastrzelona dozorczyńca tego domu Helena Macutkiewiczowa, lat 59, przez swego zięcia listonosza pocztowego.

Wypadek zdarzył się w momencie, gdy listonosz goniąc z bronią w rękę za swą żoną natknął się na Macutkiewiczową, która ukrywając córkę w mieszkaniu wyszła na schody z lampą w rękę.

Za strzały do policjanta bandyta skazany na 15 lat więzienia

Poszukiwany przez policję bandyta Henryk Kucharczyk ukrył się u swej kochanki, Józefy Bylina we wsi Kobylczyn powiatu łukowskiego. Tam go wytropił patrol policyjny, będący pod komendą przod. Matuszki. Bandyta zorientował się, że jest śledzony, wyskoczył przez okno z mieszkania, i trzymając w ręku dwa rewolwery, biegł w stronę lasu, ostrzelując się. Jedną z kul raniła przodownika Matuszkę w szyję. Ranny upadł na ziemię, lecz nie przestawał strzelać do bandyty i udało mu się wreszcie postrzelić Kucharczyka w nogę. Wówczas oddział policyjny z łatwością otoczył bandytę, rozbrajając go.

Za strzały do policji sąd skazał bandytę na 15 lat więzienia, a kochankę za ukrywanie bandyty na 2 lata.

Złowroga góra

17-tu żołnierzy japońskich zbłądziło wśród zadymki śnieżnej w pobliżu góry Hakayamasan w prefekturze Aomori. Wysłana ekspedycja ratunkowa zdołała uratować zaledwie pięciu spośród zasypanych śniegiem żołnierzy, 12-tu zaś zmarła na śmierć. Donosząc o tej tragicznej śmierci żołnierzy, dzienniki przypominają, że w roku 1899 w tym samym miejscu u szczytu Hakayamasan zadymka śnieżna zasypała dwunastu żołnierzy.

Katastrofa samochodowa

Na szosie z Łodzi do Piotrkowa w odległości 1 km od Rzgowa miała miejsce katastrofa samochodowa.

Po przejeździe przez betonowy przepust na odcinku między Rzgowem i Starową Górą samochód, kierowany przez właściciela 40-letniego Juliusza Ulricha, właściciela fabryki czółenek tkackich w Łodzi wpadł na nadbudowaną betonową barierę i uległ całkowitemu rozbiciu, po czym stoczył się do przydrożnego rowu, grzebiąc jadących w nim 4 pasażerów.

Przejeżdżający drogą pośpieszyli z pomocą ofiarom katastrofy. Wezwano pogotowie ratunkowe. Ranni zostali Juliusz Ulrich, Maks Szerfer, Willi Kirszt i Artur Horn.

Po udzieleniu pierwszej pomocy wszystkim rannych w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Stan Ulricha i Kirsza jest bardzo ciężki i wątpliwy wydaje się utrzymanie ich przy życiu. Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz śledczych i zarządzili dochodzenia.

Odpowiedzi Redakcji

P. Maćkowiak Teodor, Hallerowo. Odminki wyczerpana. Wysłałmy całość „Kultura Chłopska”. Książkę „Stronnicztwa Chłopskie” Gójskiego nie posiadamy. Wybory Samorządowe wysyłamy.

P. Stanisław Kramer, Teremice. Opłacony ma Pan na styczeń i 30 groszy na miesiąc luty 1939 r.

P. Michalski Ludwik, Potarzyca. P. Walorczykowi wysyłamy od dnia 1 lutego 1939 r., zaległe wysłałmy.

P. Bronisława Stefańska (miejsc. nie podała). Prosimy o bliższy adres czytelnika Kamińskiego Stanisława, inaczej trudno nam bez bliższego adresu cokolwiek załatwić.

P. Barański Maks, Golcowa. Opłacony ma Pan czerwiec 1939 r.

P. Rożniata Antoni, Wola Zbroszkowa. Opłacony ma Pan kwiecień 1939 r.

P. Donizy Walenty, Kol. Kamienna. Opłacony ma Pan czerwiec 1939 r.

P. Szawławska Maria, Kryńskie. Opłacony ma Pani abonament do 15 maja 39 r.

P. Conkała Mikołaj, Adamów. Opłacony ma Pan abonament do końca lutego 1939 r. „Gazetę” wysyłamy do wyczerpania opłaty.

P. Genera Stanisław, Zdrowa. Opłacony ma Pan abonament do końca czerwca 1939 r.

P. Dułian Jan, Stolno. Opłacony ma Pan abonament do końca marca 1939 r.

P. Twardowski Michał, Buczac. Gazetę wysyłamy nadal, opłacony ma Pan luty i 30 groszy na marzec 1939 r.

P. Moskot Kazimierz, Dąbrowica, pta Ulanów. Jeszcze nie wiemy. Zależy to od zapotrzebowania jakie będzie w Niemczech.

P. Bryl Wacław, Wola Flaszczyna. Opłacony ma Pan abonament do końca stycznia 1939 r.

P. Ferentz Antoni, Przytuły. Opłacony ma Pan abonament do końca grudnia 1938 r.

P. Godlewski Jan, Szczepanowice. Do końca września 1938 r.

P. Olejniczak Zygmunt, Wardeszynek. Opłacony do końca kwietnia i 70 gr na maj 1939 r.

P. Sempruch Józef, Sokolniki. Do końca lutego 1939 r.

P. Józef Ekert, Zareby. Rocznik Gospodarki niestety nie posiadamy. Prosimy po takowy zwrócić się pod adres: Centr. Tow. Kółek Roln., Warszawa, Kopernika 30.

P. Borowski Elias, Rydoduby. Jeżeli chodzi Panu o zwykłe malarstwo, dekoracyjne, pokojowe itp. to wyucza każdy mistrz malarz, którego Pan znajdzie w każdym miasteczku. Szkoły malarstwa i zdobnictwa artystycznego, znajdują się w Warszawie, Poznaniu i Krakowie. Dostać się do nich można albo z wykształceniem średnim albo też trzeba wykazać się wy-

bitnymi zdolnościami artystycznymi. W pobliżu Pana znajduje się taka szkoła w Wilnie, po adres prosimy się zgłosić: Benaszewicz Czesław, Wilno, ul. Tartaki 26, m. 2.

P. Władysław Pogorzelski, Kołaczyce. 60 groszy zaliczyliśmy na abonament, gdyż tabeli do mierzenia drzewa nie posiadamy. Po takowy prosimy napisać do Zakładów Graficznych i Wydawniczych W. Kulerskiego w Grudziądzu.

P. Sitkiewicz Wojciech, Antonim. Opłacony ma Pan grudzień 1938 r., na miesiąc styczeń wstrzymaliśmy. Z dniem 1 lutego rozpoczęliśmy wysyłkę „Gazety”.

P. Franciszek Czernański, wieś Jutroszew. Opłacony abonament do końca marca 1939 r.

P. Ignacy Kuśnik, Jagodziniec. Zbonifikowaliśmy Panu 1 miesiąc. Za przerwę przepraszamy. Opłacony do końca kwietnia 1939 r.

P. Stefan Twardochleb, Wielkie Oczy. W najbliższych dniach kalendarz Pan otrzyma.

P. Jan Korab, Żyńów. Przez pomyłkę skwitowaliśmy Konradowi Korabowi. Z dniem 1 lutego wysyłamy „Gazetę”. Opłacony ma Pan do końca kwietnia 1939 r.

P. Józef Miszon, Kisielsko. Opłacony ma Pan do końca kwietnia 1939 r. „Gazetę” wysyłamy od 1 stycznia 1939 r.

P. Sojko Jan, wieś Pieczonogi. „Gazetę” wysyłamy podług życzenia Pana.

P. Ignacy Deka, Kol. Graczyki. 1 egz. „Gazety” skreśliliśmy. Nadal wysyłamy 1 egz. wydanie tańsze. Opłacony ma Pan do końca kwietnia 1939 r. Adres poprawiliśmy.

P. Mineiel Jan, Zaborze. Kalendarz w najbliższych dniach Pan otrzyma.

P. Wolno Józef, Opatów Czystochowski. „Gazetę” Panu nie wstrzymaliśmy, prosimy reklamować na pocztę. Wpłatę złotych 2.40 otrzymaliśmy.

P. Grześkiewicz. Tłukawy. Brakujące numery wysłałmy. Prosimy w przyszłości reklamować pocztę.

P. Władysław Kleisa, Pietkowo. Przez pomyłkę Panu wysyłałmy tygodnik. Od dnia 1 lutego wysyłamy wydanie tańsze. 1 miesiąc Panu zbonifikowaliśmy. Opłacony ma Pan do końca kwietnia 1939 r.

P. J. Silezin, Sitoniec-Błonie 34. Wysyłamy Panu wydanie tańsze. Opłacony ma Pan do końca kwietnia 1939 r.

P. Anna Wojdanowicz, Zomże. Zaległe numery wysłałmy. Prosimy reklamować na pocztę.

P. Jan Pasteczka, Wieś Wola. Tygodnik przekazałmy na luty. 1 miesiąc Panu zbonifikowaliśmy. Opłacony ma Pan do końca marca 1939 r.

P. Antoni Karcki Stok-Niemiecki. Gazetę Panu wysyłałmy. Opłacony do końca stycznia 1939 r.

P. Wierzechowski Aleksander, Wierzechów. Brakujące numery z powieścią Panu wysłałmy. Porada będzie umieszczona pod działem „Nasz adwokat radzi”.

Nowy „Eterychny” Puder do Twarzy

Zadziwiający wynalazek
paryskiego chemika-kosmetyka

Puder do Twarzy dziesięciokrotnie
cieńszy i lżejszy niż to kiedykolwiek
zostało osiągnięte! Tylko puder utrzy-
mujący się w powietrzu jest uży-
wany. Na tym polega nowy zadzi-
wiający sposób fabrykacji stosowany
przez pewnego paryskiego chemika—
przyjęty obecnie przez firmę Takalon.



Sprawa
to, że Puder
Tokalon
spreparowany
według oryginal-
nego francu-
skiego przepisu
znakomitego paryskiego Pudru Tokalon
przyjętego równo i gładko, po-
krywając skórę jakby niewidzialną
powłoką piękności. Wynikiem tego
jest zupełnie naturalnie wyglądająca
piękność. Różni się tak bardzo od sta-
romodnych pudrów, które nadawały
wygląd „maquillage'u”. Puder Tokalon
zawiera poza tym Piankę Kremową,
dzięki której trzyma się 8 godzin.
W najbardziej dusznej sali restaura-
cyjnej twarz Pani nie będzie nigdy
wymagała przypudrowania, jeżeli u-
żywa Pani Pudru Tokalon. U schył-
ku przeładowanej nocy cera Pani
będzie świeża i pozbawiona połysku.
Cena: zł. 1.40 i 2.50, do nabycia wszę-
dzie. Dzięki specjalnej organizacji
każda czytelniczka niniejszego pisma
może otrzymać Luksusową Kasetkę
Piękności, zawierającą 6 próbek Pu-
dru Tokalon w różnych odcieniach,
które może sama wypróbować. Ka-
setka zawiera również Odżywczą
Kremę Tokalon na dzień i noc. Na-
leży tylko nadesłać zł. 0.50 w znacz-
kach na koszty przesyłki, opakowa-
nia i inne wydatki. „Ontax” od-
dział 17—M Warszawa, Stepieńska 9.

Radioprogram z Warszawy.

Sobota, 11 lutego 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik po-
ranny. 7,15 „F. I. S.”: „Dziś w Zakopa-
nem” — wiadomości sportowe z Zakopa-
nego. 7,20 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja
dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół „Śpie-
wajmy piosenki”. 11,25 Lekkie duety in-
strumentalne (płyty). 11,57 Sygnał czasu
i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja po-
łudniowa. 15,00 Audycja dla dzieci. 15,30
Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Roz-
głośni Lwowskiej. 16,00 Dziennik popo-
łudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze.
16,20 Kronika literacka w oprac. Andrzeja
Tretia prof. P. J. P. 16,35 „Dokoła Tatr
z piosenką” — koncert w wyk. Chóru Dzie-
ci Krakowskich. 17,00 „F. I. S.”: Trans-
misja z uroczystości otwarcia światowych
mistrzostw narciarskich w Zakopanem.
18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla
Polaków za granicą. 19,00 „F. I. S.”: „Co
to jest kombinacja alpejska?” — pogadanka.
19,10 Koncert rozrywkowy. 20,00 „Jutro
niedziela” — koncert rozrywkowy. 23,00
Ostatnie wiadomości dziennika wieczorne-
go. Komunikat meteorologiczny. 23,15
Muzyka taneczna (płyty).

Grzlica płuc

jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla pici wieku i stanu, kosi miliony ludzi. PRZY ZWA-
CZANIU CHOROBY PŁUCNYCH, BRONCHITU uporczywego, męczącego kaszlu. GRYPY i t. p. stosują
pp. lekarze „BALSAM TRIKOLAN” Gaseckiego, który ułatwia wydzielanie się płwociny,
wzmocnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.



SOPOTY KARNAWAŁ

Wolne Miasto Gdańsk 19—21 lutego

Międzynar. Kasyno - Roulette - Baccara - Wolny wywóz wygranych!

Fabryka cukrów

w Poznaniu kompletnie
mechanicznie urządzona.
Nowoczesne maszyny. Zdo-
łność produkcyjna 750.000
rocznie. Korzystnie do
sprzedania wgl. poszukuje
wspólnika. Oferty „PAR”
Poznań pod „53.319”.

Prywatne

Dokształcające Kursy
„Wiedza” Kraków, ulica
Pierackiego 14, przygoto-
wują na lekciech zbioro-
wych w Krakowie, oraz
w drodze koresponden-
cji, za pomocą zupełnie
nowo opracowanych skryp-
tów, programów i mieszcz-
nych tematów, do egz. do-
rzałości gimn., do egz.
ukończenia gimn. ogóln-
kształt. nowego ustroju, z za-
kresu I. i II. klasy gimn.
n. u. i do egz. z 7-miu kl.
szk. powsz. Wykładają
wybitne siły fachowe.

Dziecko

kasze... Danutol - Rawski
przetwór roślinny w posta-
ci kropel stosuje się w wy-
padkach koksusu i męczą-
cego kaszlu. Skład główny:
Apteka magistra Józefa
Rawskiego, Warszawa,
Marszałkowska 12.

Nasienie arbu- zów zaaklima- tyzowanych.

Polecam moje arbuzy, świe-
tnie zaaklimatyzowane przez
długoletnią praktykę kra-
wską i zagraniczną. Arbuzy
moje świetnie się udają
i dochodzą do 7 kg. wagi.
Zbiór z jednego morga po-
w. wynosi 8 tys. owoców o wy-
bitnej słodkości i cudnym
aromacie. Nasiona tych
arbuzów wysyłam po na-
desłaniu 10 zł, lub za za-
liczeniem poczt. w ilości
pół kopy w różnych odmia-
nach, wraz z gwarancją
i podręcznikiem uprawy.
Tomasz Konop — ogrodnik
Urutzy, poczta Opatowiec,
pow. Pinczów.

Pszczelarze!

Każdy wyrabia wosk sam
w domu kto zamówi u mnie
prasę cementową w żelazo-
nych okuciach, bardzo sil-
ną trwałą. Prasa robi wosk
cięższą grubszą, pszczoły
wosk doskonale dokształcają.
Ceny pias wedle wymiarów
bardzo przystępne, bliższe
szczegółowo listownie, za-
czyć znaczek na odpowiadź.
Aureliusz Rogacz Ludwik
Kowal, Spytkiwie k/Chab-
bówk. woj. Krakowskie.

Kapusta

kiszona, lub w głowach
kupię kilka wagonów, Pro-
szę o podanie cen. H. Sob-
czak, Chorzów II, ul. Ma-
riańska 33, Tel. 405-89.

Sprzedam

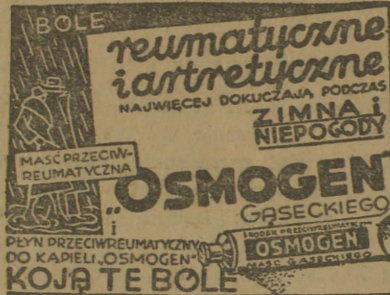
gospodarstwo 64 morg
z zabudowaniem i inwen-
tarzem cena 12.000,— wpla-
ta 8.000,—. Agenci wyklu-
czeni. Hube, Ludowiec,
stac. a Zielen (Pomorze).

Niedziela, 12 lutego 1939 r.

7,15 Pieśń „Pod Twoją obronę”. 7,20
Toruńska Orkiestra Salonowa. 8,00 Dzien-
nik poranny. 8,15 „F. I. S.”: „Dziś w Za-
kopianem” — wiadomości sportowe z Za-
kopianego. 8,20 Audycja dla wsi. 9,15
Transmisja nabożeństwa z Kościoła OO.
Bernardynów we Lwowie. 11,45 Audycja
religijna w programach radiowych omówi
Jerzy Langman. 11,57 Sygnał czasu i hej-
nał z Krakowa. 12,03 Poranek symfo-
niczny w wyk. Ork. Symf. Związku Zaw.
Muzyków Chrześcijan. 13,00 Wyjątki z
pism Józefa Piłsudskiego. 13,15 Muzyka
obiadowa z płyt. 14,40 „Wszystkiego po
trochu” — audycja dla dzieci. 15,00 Au-
dycja dla wsi. 16,30 Ze śpiewnika Mo-
nuszki. 17,00 Recital skrzypcowy Ireny
Dubiskiej. 17,30 „Sensacja w Trocadero”
— operetka w 7 obrazach Waltera Goetze-
go. 19,30 „Książka Jan Beyzym” — por-
tret polskiego misjonarza. 19,45 „Spisz
i Orawa” w pieśni i muzyce. Transm.
z sali Teatru w Krakowie. 20,15 Dziennik
wieczorny. 21,25 Muzyka taneczna w
wyk. zespołu Pawła Rynasa. 23,00 Osta-
nie wiadomości dziennika wieczorne-
go. Wiadomości meteorologiczne. 23,03 „F. I. S.”:
Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopa-
nego.

Poniedziałek, 13 lutego 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 „F. I. S.”: „Dziś w Zakopianem”
— wiadomości sportowe z Zakopianego.
7,20 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla
szkół. 11,15 Wiazanka melodii Roberta
Stolza (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hej-
nał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa.
13,00 Audycja dla kupców i rzemieślni-
ków. 13,30 „Symfonia klasyczna” — au-
dycja dla liceów. 15,00 Teatr Wyobraźni
dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa w
wyk. Ork. Salon. Rozgł. Poznańskiej. 16,00
Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomo-
ści gospodarcze. 16,20 Kronika naukowa.



16,35 Recital fortepianowy Melanii Sace-
wiczowej (z Krakowa). 17,10 „Wielkie sto-
lice Europy”: „Londyn” — felieton. 17,25
Pieśni szkockie Ludwika Beethovena.
18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja
strzelecka. 19,00 „F. I. S.”: Transmisja z
Zakopanego fragmentów narciarskiego
biegu sztafetowego (zdjęcie dzwiękowe).
19,20 Koncert rozrywkowy (z Katowic).
20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 „Zima” —
część II-ga oratorium „Cztery pory roku”
w wyk. Ork. Symf. i Chóru P. R. 21,40
Nowości literackie. 22,00 Dzieje symfonii
audycja w wyk. Orkiestry P. R. 23,00 O-
statnie wiadomości dziennika wieczorne-
go. Komunikat meteorologiczny. 23,03 „F. I.
S.”: Ostatnie wiadomości sportowe z Za-
kopianego.

Wtorek, 14 lutego 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 „F. I. S.”: „Dziś w Zakopianem” —
wiadomości sportowe z Zakopianego. 7,20
Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół.
11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Polskie ze-
spoly salonowe (płyty). 11,57 Sygnał cza-
su i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja po-
łudniowa. 15,00 Zyciorysy maszyn: „Lo-
komotywa” — pogadanka dla młodzieży.
15,15 Skrzynka ogólna — dr Marian Ste-
powski. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk.
Ork. Rozgł. Wileńskiej. 16,00 Dziennik
popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospo-
darcze. 16,20 Przegląd aktualności finan-
sowo-gospodarczych. 16,30 Recital śpie-

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 9 lutego 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszennica	22,25 22,75	18,— 18,50	20,75 21,—	19,75 20,—
Zyto	14,— 14,50	14,25 14,50	15,25 15,50	14,— 14,50
Jęczmień	16,75 17,—	17,— 17,50	17,— 17,75	16,25 16,50
Jęczmień brow.	18,25 18,75	16,25 16,75	14,50 15,—	18,25 19,25
Owies I stand.	15,— 15,25	14,35 14,75	17,— 17,50	16,50 16,75
Mąka pszenna 65%	19,50 41,—	30,25 32,75	34,25 35,25	34,— 35,50
Mąka żytnia 35%	26,— 27,—	25,25 26,—	26,50 26,75	24,50 26,50
Otręby pszen. grube przem.	12,25 12,75	12,50 13,—	10,75 11,—	10,75 11,—
Otręby żytnie przem. stand.	10,— 10,50	10,25 11,25	10,50 10,75	8,75 9,—
Rzepak zimowy	53,50 54,50	51,— 52,—	—,— —,—	51,50 52,—
Groch zielony (Foiger)	27,— 28,—	24,50 26,50	—,— —,—	22,— 24,—
Groch Wiktoria	31,— 32,—	27,— 31,—	3,— 35,—	29,— 30,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	15,25 15,75	15,75 16,75	12,50 12,75	11,75 12,25
Makuchy lniane w taflach	22,50 24,50	24,— 25,—	19,50 20,—	—,— —,—
Ziemniaki	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Gryka	18,75 19,25	16,— 17,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma żytnia luzem	4,75 5,25	1,60 2,10	—,— —,—	—,— —,—
Słoma żytnia prasowana	4,25 4,75	2,60 2,85	4,25 4,75	—,— —,—
Siano zwykłe	—,— —,—	4,50 5,—	—,— —,—	—,— —,—
Siano zwykłe prasowane	7,50 8,—	5,50 6,—	—,— —,—	—,— —,—

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 8 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (województwa centralne kresy wach., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gos-
podarstwo i Osadnik”, „Głos Świąteczny” i inne. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu złotych 8,90, miesięcznie 1,50, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldów, zagranicą wraz z kosztami prze-
szk. w Francji 80 franków, w Belgii 6,50 belg., w Holandii 2,50 guld. hol., w Niemczech 4,00 RMK., w Szwajcarii 5,00 fr. szwa. c., w Czechosłowacji 83 koron czesk., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron
szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol. w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2,— zł.
Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 233274. Konto rozrachunkowe Poznań 3 nr 22.

Redaktor: Zdzisław Poznański, Poznań. Wydawca i miejsce wydania: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o.o. Poznań, ul. R. Kępczyńskiego 9 m. 2. Zakład i miejsce odbioru: Drukarnia Wielkopolska Poznań, 27 Grudnia 2.